

Górnoślązaczka

Jednodniówka dla kobiet polskich na Śląsku Opolskim.

Opole, w maju 1928 r.



MATKA.

MAŁOWAŁ STANISŁAW WYSPIAŃSKI.

Matko!

W Twoje ręce oddajemy ten zeszyt. Dla Ciebie przedewszystkiem jest przeznaczony. Tyś bowiem od setek lat była troskliwą karmicielką dzieci naszych, dobrą żoną i Tyś stała w domu na straży świętej wiary naszej i drogiej mowy naszej.

Zbliża się chwila, w której **musisz zabrać swój głos**. A wiemy wszyscy dobrze, czem jest głos Matki w rodzinie. Wiemy wszyscy, jaki wpływ ma ten głos na męża i na dzieci nasze!

20 maja odbywać się będą tu, na naszym Śląsku, wybory. Przyszli już do naszych chat i izb **różni bałmutnicy**, którzy chcą głosy nasze znowu złapać i oddać tym, którzy nigdy nie byli i nie będą prawdziwymi opiekunami ludu naszego.

Ci bałmutnicy idą do matek naszych, aby ich dla swych celów pozyskać. Wmawiają im różne przeróżności, mówiąc, że oni są najlepsi, że oni tylko są stróżami naszej świętej wiary katolickiej i pięknej mowy naszej. Tak gadając, mówią Matce naszej, że nie tylko sama na nich głos swój ma oddać, ale do tego samego ma namówić męża swego i swe dzieci dorosłe.

Matko — Ślązaczko! Nie wierz im! Pomódl się do **świętej Bronisławy**, patronki naszej, a w sumieniu twem znajdziesz odpowiedź na to, co masz czynić. Przypomnij sobie **tych prawdziwych swych opiekunów i kapłanów**, jakich już, niestety, nie masz wśród nas i takich, którzy są przy nas i ludu swego nie opuszczali. Patrz, gdzie oni są, i gdzie w którą stronę lud nasz powoływali i powołują.

Najświętsza Panna Częstochowska niech oświeci myśli Twe Matko nasza! Niech czuwa nad Tobą i domem Twoim, abyś 20 maja spełniła swój obowiązek tak, jak sumienie ślązaczki Ci nakazuje.

Bądź wierna Matko nasza świętej wierze katolickiej, mowie naszej polskiej i ludowi Twemu!



Św. Bronisława, patronka ziemi śląskiej.

O WYBORACH.

Każda matka nasza musi wiedzieć dobrze, co to są wybory, gdyż różni ludzie różnie o tem mówią. Otóż raz na cztery lata w państwie wybierani są posłowie do Sejmu pruskiego i do parlamentu Rzeszy. Właśnie takich naszych posłów mamy teraz wybierać 20 maja. Im więcej głosów zbierzemy na listę, na jedyną listę ludu naszego — Polsko-katolicką Partję Ludową — tem więcej tych prawdziwych posłów i obrońców naszych będziemy mieli. Dlatego wszyscy musimy 20 maja głosować, aby naprawdę zwyciężyć, to znaczy mieć swych posłów nie tylko w Sejmie pruskim, jak dotychczas (ksiądz poseł proboszcz Klimas i poseł Jan Baczewski), ale także w parlamencie Rzeszy. Jak wiemy, na pierwszym miejscu listy naszej do parlamentu stoi wielki proboszcz ks. dr. Domański z Zakrzewa.

Wszystko inne, co wam o wyborach gadają, jest nieprawdą!

Gadają po to, aby was tylko otumanić, możę nastraszyć i głosy wasze schwytać na niemieckie partje.

Matki nasze, których głosy mogą zadecydować o naszym zwycięstwie, muszą o tem wiedzieć i jeszcze innych oświecać.



Że **polska** — to znaczy swoja,

Że **katolicka** — naszej wiary,

Wiem teraz, która lista moja,

Wiem, że to **partja** naszej miary.



Matko i Królowo nasza!

Dnia 15 sierpnia 1925 roku odbyła się uroczysta koronacja cudownego obrazu Matki Boskiej Piekarskiej, który tutaj widzicie.

Do tego obrazu, jak do innych świętych miejsc chrześcijańskich — Lourdes czy Częstochowy idzie lud nasz śląski, modli się przed obrazem Królowej Niebios, składa jej hołd i prosi o opiekę.

„Bo Piekary — jak mówi wielki syn naszego ludu ks. prymas Hlond, zwracając się do nas — to filar, na którym sama Opatrzność oparła swą wiarę. Piekary to żywa krynica, z której z woli Bożej Matka Najśw. na Śląsk cały strumieniami rozlewa przeróżne łaski ku ukojeniu serc. Piekary to twoja chluba i twój skarb, twoja tradycja serdeczna i twa święta potrzeba.“

Od wieków lud nasz klękał przed tym obrazem cudownym. Klękali przed nim wielcy królowie polscy. A zwłaszcza w chwilach ważnych zwracał się doń o opiekę i błogosławieństwo.

Ważną jest chwila, która dziś się zbliża. Głos ludu naszego ma zdecydować o tem, kto będzie obrońcą jego praw, jego wiary i mowy.

Niechżesz oświeci go światło płynące od cudownego obrazu Piekarskiej Matki Boskiej. Niechżesz zwłaszcza Matki nasze, które z takowem umiłowaniem i czcią zwracają się zawsze do naszej ukochanej Patronki, zaczerpną w modlitwie u jej stóp tego światła, co umysł i dusze rozjaśnia.

Matko i Królowo Nasza! Oświeć wierny lud twój śląski i wskaż mu, gdzie jego obowiązek i gdzie są jego prawdziwi obrońcy.



Cudowny obraz Matki Boskiej w W. Piekarach.

NASZE DZIEWCZĘTA.

Dziewczęta nasze — to przyszłość nasza. Z nich przecie wyrosną z czasem żony i matki, które będą słońcem naszej rodziny. Niech w swym młodym wieku zaznają jaknajwięcej wesela i szczęścia. Ale niech także, już teraz przygotowują się do służby, jaka je czeka.

Mają być przecież dobrimi żonami i matkami swych dzieci. Czyż jednak spełnią te swoje obowiązki godnie, jeśli już teraz nie zrozumieją swych obowiązków wobec swego ludu, wobec swej społeczności, do której należą?

Napewno nie! I dlatego niechżesz nasze ochocze dziewczęta pogłębiają w kongregacjach przykazania naszej wiary, a w stowarzyszeniach młodzieży niech uczą się pieśni naszej pięknej i obowiązków wobec własnego społeczeństwa.

Bogu dzięki już takie stowarzyszenia młodzieży zaczęły powstawać na naszym Śląsku i jest ich wiele. Bogu dzięki młodzież nasza i nasze dziewczęta garna do polskiej pieśni, do swojskiego koła i wiedzą one, gdzie ich obowiązek i z kim się mają łączyć. Kto był w niedzielę, dnia 6 maja na zjeździe śpiewackim w Gliwicach, temu serce rośło. Kilkaset dziewcząt naszych z różnych części Śląska zjechało się do Gliwic na zjazd naszych śpiewaków. A jak pięknie już śpiewają! Jak

pięknie brzmi mowa polska w tem śpiewie, co wzbija się pod niebiosa, ku Stwórcy i Panu Naszemu.

Z tych dziewcząt naszych wychowają się napewno dzielne żony i matki nasze.

To wam mówi wszystko stara i doświadczona
Matka-Ślązaczka.

DZIEWCZYNA A WYBORY.

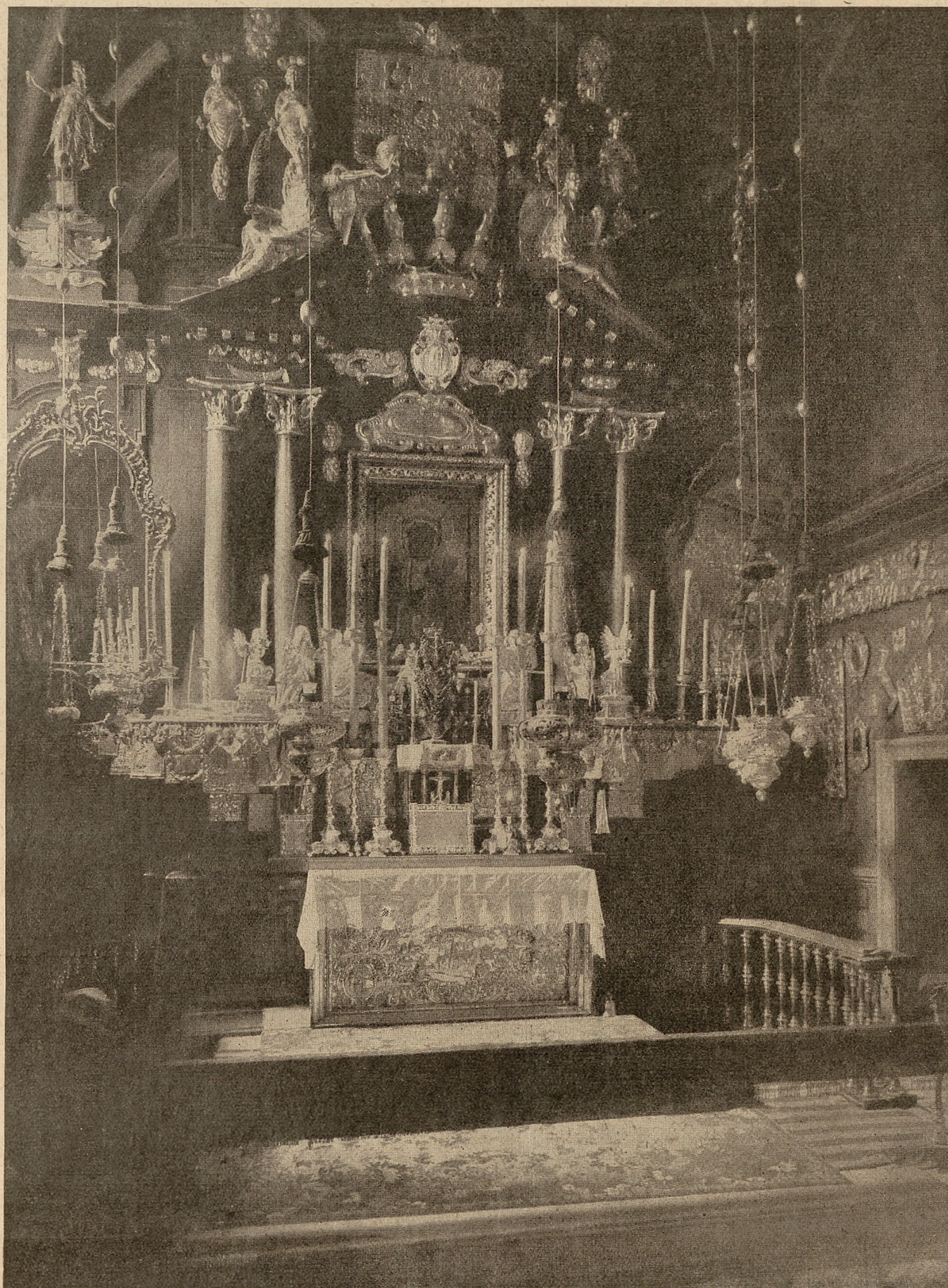
Zebrało się partyj wiele,
Jak na wesele.
Jedna czerwona, czy jakowa,
A inna mówi, że centrowa.

Tańczyć zaczęły wnet zawzięcie
Jakby przy wielkiem święcie.
Każda się kręci, piękne stroi miny
Do naszej śląskiej dziewczyny.

Ona się patrzy, lecz zębów nie szczerzy
Do tych przebrzydłych tancerzy,
Wie dobrze przecie, że te pochwały
Nicby jej nigdy dobrego nie dały.

Rozrywa więc koło, co ją otacza
I precz przepędza każdego krzykacza,
Wie dobrze ona, gdzie swą głowę schowa
Jest już bowiem przy niej:

Polsko-Katol. Partja Ludowa!



Wielki ołtarz na Jasnej Górze z cudownym obrazem Najświętszej Matki Boskiej Częstochowskiej.

L u d u n a s z ! Organizujmy pielgrzymki, aby u stóp
tego ołtarza błagać o opiekę i polepszenie doli naszej!



Ks. Teodor Kubina, biskup częstochowski.

Obok:

Prymas Polski ks. Kardynał dr. Hlond.



SYNOWIE LUDU ŚLĄSKIEGO

Każda Matka już od kolebki troszczy się o swoje dziatki. Dobra Matka nasza wychować je pragnie na ludzi, wiernych Kościołowi katolickiemu, przywiązanych do mowy rodzimej i do ludu swego. Chciałaby się ona doczekać pociechy ze swych dzieci, aby, gdy starość zawita, mieć w nich podpórę na stare lata.

Ale, ileż z nas — matek chciałoby w synach naszych widzieć ludzi światłych, którzy przez naukę wytrwałą w życiu zdobędą wysokie stanowiska. Ta, widząc w dziecku swem powołanie do stanu duchownego, myśli sobie, iż z syna swego doczeka się kapłana, pracującego dla świętej naszej wiary i oświaty ludu. Inna znowu, widząc jak syn jej chwyta się nauki, chciałaby, żeby został może doktorem, adwokatem, czy sędzią, inna, by się wykształcił na inżyniera, a inna na mądrego rolnika, coby ziemię naszą udoskonalił i polepszył.

Już coraz więcej jest matek, które tak na Śląsku myślą, a dzieci swe chcą oświecać i kształcić. Nie brak też już naszych synów w różnych, niestety wciąż jeszcze niemieckich szkołach, a są nawet już

na uniwersytetach. I trzeba wierzyć, że coraz więcej wyrastać będzie z naszego ludu światłych i mądrych kapłanów, adwokatów, lekarzy, co nie tylko o zawód swój dbać będą, ale ludu swego się nie powstydzą i dla jego przyszłości i dobra pracować będą.

Bo czyż my to gorsi od tych przybyszów obcych, co tu nam napędzają, bo czyśmy to co gorszego od Niemca, który tu, z dalekich stron przychodzi, obejmuje wszystkie urzędy, chce tylko on być dobrym kapłanem, sędzią czy doktorem?

Nie moje siostry najmilsze! Bóg i Pan Nasz dał nam taki sam rozum, jak i tym przybyszom, często obcym i luterskiej wiary. Patrzcież na te obrazki u góry! Widzicie na nich dwóch wielbnych kapłanów i dostojników Kościoła. Któż są oni? I ksiądz biskup częstochowski — Kubina i ksiądz kardynał Hlond, najwyższy dostojnik Kościoła katolickiego w Polsce — to przecież synowie naszego ludu śląskiego. Z tego ludu wyszli i ta ziemia ich zrodziła i wykarmiła. A ileż to Ślązaków naszych,

nie tak jak tu, zajmuje w Polsce wysokie stanowiska i urzędy!

To chyba dowodzi jasno, żeśmy taksamo od Boga obdarowani umysłem i sercem jak inni. Te dwie na obrazkach postacie — to żywe świadectwo, iż synowie nasi mogą na ziemi tej zajmować stanowiska poważne i być naszymi kierownikami i najlepszymi opiekunami.

I ci nasi opiekunowie, wyrośli z synów naszego ludu, przyjdą, bo już idą. Będą to dzieci nasze, w których nie zabije przywiązania do wiary i mowy polskiej żadna szkoła niemiecka i żadna germanizacja! Staną oni za lat parę wśród nas i nie pozwolą, aby przybysz obcy z pochodzenia, wiary i języka chciał odbierać nam ziemię naszą i pracę naszą. Te dzieci nasze obronią nas najlepiej od wrogów naszych.

Dlatego Matko droga pilnie bacz na dziecko swe, aby gdy przestąpi progi obcej mu wciąż jeszcze szkoły, zachowało w swych piersiach ducha naszego, wiarę i piękną polską mowę naszą. A doczekamy się jeszcze wszyscy lepszej doli. Niech postacie tych wielkich kapłanów będą nam zachętą w wychowaniu dzieci naszych na dobrych, dzielnych i mądrych synów ludu śląskiego.

Co robi u nas w tym roku jeź?

Pewność się zdziwili bardzo widząc, ile to jeży tą wiosną przyszło na nasz Śląsk Opolski. A dlaczego przyszły? No, przyszły przecie dlatego, że się dowiedziały, iż szykują się tu wybory. Mądre, małe zwierzątka pomyślały sobie, że roboty będzie wiele i że naszemu rodakowi trzeba pomoc. Wiedziały one dobrze, że jak tylko są na Śląsku wybory, tak zaraz zjawia się tu więcej myszy i przeróżnych szkodników, z którymi sam brat nasz nie może sobie czasem dać rady.

I puściły się jeże po naszym Śląsku. Poleciały do opolskiego i do bytomskiego i do strzeleckiego, raciborskiego, oleskiego, kozielskiego i wszędzie, gdzie lud nasz wioskowy i fabryczny mieszka.

I rolnik nasz, i górnik nasz niedługo kazał sobie tłumaczyć. Pogadał sobie z jeżem i od razu zrozumiał, że to swój i że przychodzi mu na pomoc. Chłopaki i dziewczęta nasze także polubiły tego wyborczego jeża. A i matki nasze rade go wszędzie widziały.

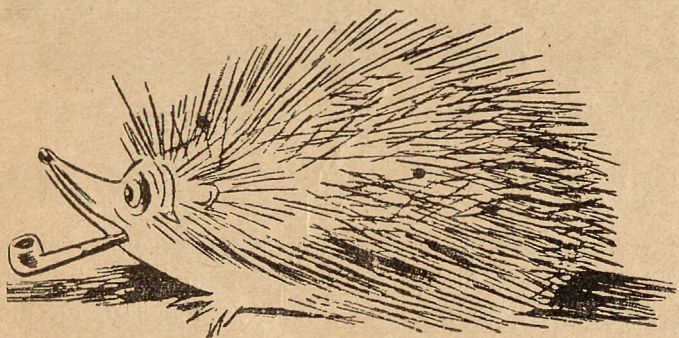
Tylko Niemcy krzywili się bardzo. A, że niejednemu ukłół mocno tam, gdzie trzeba, a że szkodnika tępić zaczął, więc zaczęli się na tego jeża bocyć i wymyślać.

Ale nasz jeź nic sobie z tego nie robił i nie robi. Śmieje się, z fajeczki sobie pyka i tylko myśli, żeby wszędzie i na czas zdażyć.

Dziś już do wyborów niema wiele czasu.

Pomóżcie mu drodzy ludzie, żeby na czas wszędzie był, gdzie brat nasz mieszka i pomocy potrzebuje.

A ty dobra kobieto nasza także pomagaj jeżowi, bo tej wiosny ma on dużo pożytecznej roboty.



Ogólny widok miasta Opola.



Kościół parafjalny w Czarnowasach (dawniejszy klasztor), powiat opolski.
 Proboszczem jest komisarz biskupi ks. dziekan Mieczysław Łukowicz.

Śp. Ks. Prob. Józef Wajda.



W roku bieżącym upłynęło 5 lat, gdy odszedł od nas jeden z najlepszych synów starej piastowskiej ziemi śląskiej ks. poseł Józef Wajda.

Ten zacny kapłan, który być winien wzorem dla innych, był szczerym przyjacielem naszego ludu i jego nieustraszoną obrońcą. Mimo prześladowań, jakie na niego spadały, mimo to, iż musiał nawet uchodzić z Górnego Śląska, zawsze pracował dla naszego ludu, szerząc oświatę polską i budząc naszego ducha narodowego.

Znając swego obrońcę, lud nasz powołał go w 1922 roku na swego posła do Sejmu Pruskiego. Niestety, znużony trudami swego żywota, umiera 3 lutego 1923 r., licząc 73 lata.

Nazawsze pozostanie żywo w pamięci ludu naszego i nazawsze dla naszych młodych księży, którzy przyjdą dopiero i będą naprawdę naszymi, pozostanie on wzorem pracy i odwagi.

Wybory, które nas czekają, dają nam sposobność do najlepszego uczczenia jego pamięci. Uczymy najgodniej pięciolecie zgonu naszego kapłana, jeśli — drogie niewiasty nasze — głosować będą na tych kapłanów, którzy są jego godnymi następcami t. j. na ks. posła Klimasa i ks. Dr. Domańskiego.

Nazwiska ich umieszczone są na liście Polsko-Katolickiej Partji Ludowej!

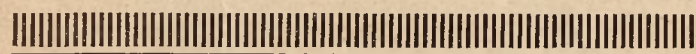
Gdy Cię zapyta Niemiec jaki: Kto Ty taka?
 Niech na odpowiedź Twą nie czeka wiele,
 Niech w twarzy Twej czyta dumę i wesele:
 Jam Matka, córka i siostra Ślązaka!



Ks. dr. Domański, proboszcz z Zakrzewa.
Kandydat Polsko-katolickiej Partji Ludowej
do parlamentu Rzeszy (Reichstag).



Ks. poseł Klimas, proboszcz z Tarnowa.
Kandydat Polsko-katolickiej Partji Ludowej
do Sejmu Pruskiego (Landtag).



Matka nasza wie na kogo głosować!

Siostra nasza wie, że ani centrum, ani
żadna inna partja niemiecka nie broni
szczerze ludu naszego!

Górnoślązaczka wie, że jedyną partją
broniącą wiernie lud śląski jest
tylko

**Polsko-Katol.
Partja Ludowa.**

